
niedziela, 10.03.2024

4, Niedziela Wielkiego Postu, Laetare - czyli stów kilka.....

Dzisiejsza niedziela przypadająca w połowie Wielkiego Postu jest nazywana „niedzielą laetare”, tzn. niedzielą radości – od słów mszalnej antyfony na wejście: „Raduj się, Jerozolimo, zbierzcie się wszyscy, którzy ją kochacie. Cieszcie się, wy, którzy byliście smutni, weselcie się i nasycajcie u źródła waszej pociechy”.

Chyba z uwagi na nazwisko, lubię oglądać filmy o przygodach żeglarskich, ale lubię też słuchać o tym opowieści. Opowiadała pewna kobieta, która jako dwunastolatka wypadła z łodzi żaglowej prosto do morza. Do dziś pamięta swój strach, kiedy myślała, co może się kryć w głębi pod nią i zaraz ją zaatakować. Pamięta też, jak wujek rzucił jej koło ratunkowe, którego mogła się chwycić. A potem, po chwili koniecznego manewrowania, zawrócono i szczęśliwie wyciągnięto ją z wody.

Temu, kto podobnie jak ta dziewczynka przeżył doświadczenie bycia uratowanym, łatwiej jest zrozumieć radość, o której mówi dziś słowo Boże. Jest to właśnie „radość zbawienia”, radość z tego, że nadchodzi ratunek.

W Ewangelii Pan Jezus mówi o miłości Boga, który posłał Go – „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. W podobnym duchu św. Paweł w Liście do Efezjan pisze, że Bóg ze względu na swoją miłość przywrócił nas do życia, chociaż byliśmy duchowo martwi z powodu grzechu. Druga Księga Kronik również zapowiada pomoc od Boga – odbudowę świątyni jerozolimskiej zburzonej z powodu grzechów Izraela.

Wydaje mi się, że oprócz zrozumienia, co znaczy słowo „zbawienie”, trzeba też uchwycić, czego dotyczy nadchodzący ratunek. Kiedy anioł zapowiada św. Józefowi narodziny Chrystusa, wskazuje jednocześnie na istotę Jego misji: „On zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,21). Podobnie w dzisiejszych czytaniach – rzeczywistością, z której Bóg przychodzi nas uratować, jest właśnie grzech i jego skutki. To jest tajemnicza otchłań, w której człowiek jest oddzielony od Boga. Może przez jakiś czas da się unosić na jej powierzchni i pływać, ale ostatecznie można tylko zginąć, jeśli ktoś nas nie wyciągnie. Dziś się cieszymy, że to się wydarzyło.